

KURENDA SZKOLNA

za Miesiąc Grudzień 1868 r.

Nr. 8.

L. 205.

S

W. Rada szkolna Krajowa uchwala z dnia 11. października r. b. L. 6676 udziela pani Helenie Habowskiiej, pozwolenie do założenia trzechklasowej prywatnej szkoły dla dziewcząt.

Z Konsystorza Jlnego Dyec. Krak.

Kraków dnia 19 Października 1868.

L. 264.

S.

Wysoka Rada szkolna Krajowa nadeslala pod dniem 9. grudnia b. r. pod L. 10152, nastepujaca odezwe:

Do przewielebnego Konsystorza lacinskiego w Krakowie.

Wysokie c. k. ministryum oswiaty uwiadomilo Rade szkolna kra-
jowa pod dniem 26. listopada b. r. do L. 10317, iz Jozef Haidvogel,
majacy lat 38, zonaty, byly nauczyciel ludowy w Statteldorf w nizszej
Austrii, dopuscil sie zbrodni uwiedzenia i zgwałcenia, za co zostal ska-

zanym na karę ciężkiego więzienia, a przez c. k. namiestnictwo niższej Austrii odsądzony od prywatnego i publicznego nauczania.

O czém się ze względu na przysługujące okręgowym nadzorom szkolnym prawo prowizorycznego obsadzenia posad nauczycielskich, niniejszem zawiadamia. — Lwów dnia 9. grudnia 1868.

O czém się Wielebne Dozory w tym celu zawiadamia, iżby skazanego, gdyby się w naszym kraju pojawił, do objęcia posady nauczycielskiej nie dopuścili.

Z Konsystorza Jlnego Dyec. Krak.

Kraków dnia 18. grudnia 1868.

L. 168.

S.

(Ciąg dalszy broszury: „*Katolickie głosy w austryackiej izbie Panów*“)

Nie chcę ja przez to wyrażać jakiegokolwiek narzany; dalekim jestem od tego, żebym miał objawiać brak zaufania; jest to tylko faktem, który stwierdzam; sądzę, iż nie można powątpiewać, że wielom z pomiędzy panów ministrów nie jest znaną znaczna część królestw i krajów. Sądzę przeto, że gdy się zaprzeczyć nie da, że wielorakie sprawozdania w téj mierze nie przedstawiają stosunków należycie i zgodnie z istotnym stanem rzeczy, my przedewszystkiem jesteśmy obowiązani wszędzie, osobliwie zaś w téj izbie wyrazić się o stosunkach ludu wiejskiego. Co do mnie, mógłbym z niejaką pewnością, ba, z całkowitą pewnością stwierdzić, że lud wiejski nie podziela zapatrywania na oderwaną ideę poprzednio wzmiankowaną, że nasz lud wiejski najniezawodniej czuje inne dolegliwości, a nie te, które się tyczą odłączenia szkoły od kościoła. Sądzę, że dążność do tego rozdziału, ledwo może w niektórych okolicach objawia się u ludu wiejskiego.

Ja np. żyję w Czechach, bardzo wiele w okręgu niemieckim i bardzo wiele w czeskim. Na okręg niemiecki w politycznym względzie wpływa wielorako niemieckie kasyno w Pradze, na czeski okrąg zaś

„Narodni Listy“ Mogę dać zapewnienie, że mimo tego wpływu, ludność nasza nie pojęła się przyjęciem idey o oderwanój wszechmocy państwa. Nie zamierzam téż żadną miarą przeczyć i zgadzam się w tym względzie w zupełności z wszystkimi poprzednimi mowcami, że jak najmocniej życzyć sobie należy, aby szkoła ludowa skuteczniejszą rozwijała działalność, osobliwie na elementarne naszego ludu wykształcenie; atoli błąd w téj mierze nie zdaje mi się być w urzędzeniu kościoła, lecz szukać go trzeba — mojem zdaniem — bardzo blisko, w braku materialnego kapitału, a ten brak stanowi jednę z głównych niemocy i naszego państwa.

Prócz tego pozwoliłbym sobie jeszcze uczynić uwagę, dla której nie tu miejsce, że opodatkowanie tego kapitału na lud wiejski uczyni wrażenie i wywoła pragnienie wcale inne a nie to, o jakim tu ustawnie słyszę. Jest w wysokim stopniu do życzenia, ażeby nauka elementarna w każdym względzie wzmagala się u ludu wiejskiego. Widoczna, że lud wiejski nie może zdążyć za postępem gospodarstwa krajowego, nie będąc dokładnie obeznanym z czytaniem, pisaniem i rachunkami.

Jestże rzeczą możebną przy terażniejszym stanie gospodarstwa ludowego, aby powstał byt dobry bez potrzebnych wiadomości, bez dostatecznej uwagi na wartość cyfr?

Wyżej wprawdzie stoi moralne wychowanie, lecz to nie znajduje podpory w teoretycznej idei wyżej wspomnianej. A to uczucie, którem właśnie wypowiedział, przebija także w sprawozdaniu większości naszej Komisji, gdzie napisano — proszę mi pozwolić odczytać te kilka wierszy — : „ten wzniósł zakres działania, który z porządku przyrodzonego rodzinie przynależy, będzie musiał być przyznany w przeważnej części Kościołowi i stowarzyszeniom religijnym.“

Atoli dodatek w § 2. „religijne i moralne wychowanie“ nie odpowiada temu w sprawozdaniu większości w sposób ciemny wyrażonemu życzeniu. Sprawozdanie, ubolewa téż dalej, jak się w tém wyraża: „różność wyznań pomiędzy nauczycielami téj samej szkoły może wprawdzie sprawiać niepokoje, i działać niekorzystnie na młodzież“; ubolewa nad tém, i widzi się w położeniu przymusowem tak często w naszych zebraniach omówionem i ubolewanem, a tym razem w położeniu przy-

musowem przeciwnem zasadniczemu prawom państwa, co jest nagannem i w czém dla tego za sprawozdaniem większości pójść nie mogę.

Nie zgadzam się przeto ani ze sprawozdaniem, ani z prawem; nie mógłbym też w żaden sposób poczuwać się do popierania tego prawa przez dodatek jakiej poprawki, to prawo albowiem jest na fałszywej podstawie oparte, w żaden sposób poprawić się nie da. Na wniosek mniejszości zaś, który dalszemu rozwojowi szkół ludowych obszernie pozostawia pole, który nie wyklucza działalności Kościoła i w ogólności szanuje istniejące prawa, podpisuję się bez zastrzeżenia.

Książę Sanguszko.

W nieobecności autora sprawozdania mniejszości i sprawozdawcy, nie łatwo mi przychodzi uzasadnić bliżej wniosek mniejszości.

Przeto kilkoma tylko słowy umotywuję mój głos.

Powcdy, dla których zerwania z głową katolickiego Kościoła unikać należy, były tu już obszernie i wymownie kilkakroć wyluszczone, nie potrzebuję ich więc obecnie napróżno powtarzać. Dolożę jeno, że projekt do prawa, o którym mowa, zda mi się być bardzo niedostatecznym.

Projekt ten jest dwuznacznym, zostaje sam z sobą w przeciwieństwie i nie jest w zgodzie z zasadniczymi prawami państwa.

Jako zasadnicze postanowienie, za jakie też uważanym być chce, wyraża za wiele, jako prawo specjalne wyraża za mało. Mojem zdaniem, potrzebujemy prawa specjalnego, bowiem zasady nauczania i wychowania bardzo wyraźnie już wyrzeczone zostały w ustawie zasadniczej państwa.

To zapatrywanie zniewala mię do podpisania wniosku mniejszości, a sędzę, że niedaleka przyszłość sprawiedliwość mi odda. Dałby Bóg, żebyśmy doświadczenia nie opłacili za drogo. Więcej nie mam co dodać.

Hrabia Mitrowski.

Przyjmiecie panowie za rzecz naturalną, że gdy w rozbieraniu tej kwestyi tak znakomite oratorskie talenta udział brały, ja z pewną trwożliwością głos zabieram.

Nie będę też długo nadużywał cierpliwości panów, ujmę rzecz w krótkie słowa i w sprawie, przy której obstaję, pominąwszy zasady, na doświadczeniu się opre, przyczém oświadczam, że słowa oddają wienie to, co myślę i czuję.

Sprawa szkoły jest tak wielkiej wagi i tak związana jest z życiem każdego obywatela, że z wszelką przezornością ma być traktowana.

Obywatel odbiera w szkole ludowej pierwszą, a największą część obywateli jedyną naukę. Ważność szkoły ludowej zyskała przeto uznanie i o tém mówić zamierzyłem. Znacznie większa część mieszkańców królestw i krajów reprezentowanych w wysokiej radzie państwa, zamieszkuje wsie i z małemi wyjątkami ograniczona jest na szkołę ludową. Przeto szkoła ludowa nietylko w moralnym ale także i naukowym a przeważnie religijnym względzie stanowi podstawę całego życia obywatela.

Miałem zaszczyt służyć przez dłuższy ezereg lat w c. k. armii, i stałem długie czasy w Czechach. Odkąd zaś miecz na pług zamieniłem, żyję w dobrach moich na Morawie. Największa część mieszkańców jest pochodzenia słowiańskiego, znam zapatrywania, zwyczaje, mowę i obyczaje największej części mieszkańców tych krajów, a jako patron wielu szkół, sędzę się być uprawnionym do mówienia o dobrej i złej stronie szkół ludowych, będących w stósunku zależności od Kościoła.

Każdemu ojcu rodziuy musi przecież na tém zależeć, aby dzieci jego w szkole ludowej z pomocą nauki szkolnej, uzyskały podstawę religijną na całe życie. Bardzo podobne u jest do prawdy, że rodzice powszechnie życzyć sobie będą, aby ich dzieci wychowane były w wierze ojców, przetoż nie będą chcieć szkoły pozbawicnej cechy wyznaniowej. Odpowiednio tym uprawnionym żądaniom rodziców, zostaje— o ile mi wiadomo, nauka w szkołach ludowych pod nadzorem dotyczącego kościoła w przeważnej części krajów Europy, i to nie tylko dla tego, ażeby nauka religii ściśle i według artykułów jój właściwych była wykładana, lecz mojem zdaniem głównie dla téj przyczyny, ażeby wykłady literackich przedmiotów, nie uszkadzały zasad dotyczącego wyznania.

Szkoły ludowe w Niemczech, zajmują między szkołami Europy bezsprzecznie naczelne miejsce, lecz o ile wiem, nie są szkoły ludowe w większej części krajów odłączone od kościoła, lecz jemu podporządkowane. Pozwalam sobie mianowicie wskazać tu Królestwo Pruskie, państwo przeważnie protestanckie, które w ciągu długiego szeregu lat ogłosiło niemało reskryptów wzywających duchowieństwo już to katolickie, już protestanckie i greckie, do ścisłego wypełniania obowiązków w nadzorowaniu szkoły ludowej, a nawet przyrzekło duchowieństwu w razie potrzeby gwoli przeprowadzeniu wspomnianych poleceń użyć swojej powagi i świeckiej pomocy. Na dowód przytaczam ukaz królewskiego pruskiego rządu z dnia 10. listopada 1851, tom III, stronica 366.

Łatwiej jest rodzicom w mieście zamieszkałym. Zamożniejsza część ludności miejskiej, może uzupełnić z pomocą nauczania prywatnego to, czego nie dostarcza szkoła. Także i uboższemu mieszkańcowi miasta zostawiony jest dowolny wybór szkoły, bowiem w każdym większym mieście, jest więcej szkół ludowych, może przeto swoje dziecię posyłać do téj lub do innej. Nie tak atoli, moi panowie, na wsi, gdzie rodzice są zniewoleni posyłać swoje dzieci, do jednej często o milę istniejącej szkoły ludowej. Jeśli w téj szkole wieje duch religijny (nie mówię tu, moi panowie, o pewnym oznaczonym wyznaniu, lecz rozumiem pod wyrazem „kościół“ każde prawnie uznane wyznanie w Królestwach i Krajach w téj wysokiej izbie reprezentowanych), jest to szczęściem dla dziecka; jeśli atoli szkoła tego ducha nie ma, to biedne dziecię — jeśli inne postronne okoliczności na niego nie podziałają — utracą religijną podstawę swojego przyszłego życia.

Może mi wolno będzie wbrew zapatrywaniu innych powiedzieć, że według mego indywidualnego zdania w ostatnich 20 latach w tych królestwach i krajach szkoły ludowe niewątpliwie uczyniły znaczny postęp w stosunku do dawniejszego czasu, lubo zostawały pod nadzorem kościoła i mniemam, że wyjawszy szkoły w Niemczech trudno byłoby wskazać kraj, gdzieby szkoły ludowe, mianowicie te, które po wsiach istnieją, lepsze były od naszych. Ubolewam szczerze tak, jak wszyscy

ubolewamy, że postęp nie był większym, lecz jeśli nie był większym, nie szukać nam, mojem zdaniem, przyczyny w podporządkowaniu szkoły pod jurysdykcyą kościoła, bowiem są inne ważniejsze przyczyny i to: po największej części bardzo niedostateczne wykształcenie nauczycieli i bardzo nieznaczna frekwentacya młodzieży do szkoły.

Dotąd mówiłem o podporządkowaniu Szkoły pod jurysdykcyą kościoła w ogólności, rozumiem zaś pod wyrazem „kościół” co już poprzednio pozwoliłem sobie powiedzieć, każde w tych królestwach i krajach prawnie istniejące wyznanie. Niechże mi jeszcze będzie wolno o szkole ludowej katolickiej w szczególności kilka słów powiedzieć.

Moi Panowie! Niedostateczność rezultatów osiągniętych w szkole ludowej — nad czém z całego serca ubolewam — przyczytywać podporządkowi szkoły pod duchowieństwo trudniące się duszpasterstwem, jest niesprawiedliw. ścią. Własnymi oczyma i uszami przekonałem się, że duchowieństwo katolickie z maleni wyjątkami, jakie się w każdej klasie obywateli znajdują i znajdować będą, rzeczywiście wiele zdziałło pełniąc w tym kierunku obowiązki swoje. A jeżeli tu i owdzie obowiązku tego omieszkalo lub go téż mniej skutecznie wypełniło, jakbyśmy sobie tego wszyscy życzyć mogli, to pozostaje zawsze ten jeden pewnik niezachwiany, że podporządkowanie katolickiej szkoły pod katolickie duchowieństwo ocaliło charakter szkoły *katolicki*.

Lubo zaś przykłady nie dowodzą rzeczy ostatecznie, lecz ponieważ służą do oznaczenia pewnych zapatrywań, dlatego pozwalam sobie przytoczyć jeden przykład.

Wyobraźcie sobie, moi panowie, dusz pasterza w górach, który np. jako się to teraz dosyć często zdarza, 4 do 5 miejscowych szkółek ma pod swoim nadzorem i kierownictwem. Te miejscowe szkoły są nierzadko od miejsca, gdzie rządca parafii jest zamieszkały, o jedną lub więcej godzin drogi oddalone, a w pewnych porach roku dla śniegu, wody i t. d., tylko z narażeniem życia lub nawet wcale niedostępne.

Jak długo nauczyciel szkoły ludowej zależny jest od miejscowego dusz pasterza, służy ostatniemu nietylko prawo, ale obowiązek poruczyć nauczycielowi udzielanie nauki katechizmu, w zastępstwie swoim wtedy, gdy on sam do szkoły wiejskiej przybyć nie może.

Lecz skoro szkoła odłączoną zostanie od kościoła, będą rzeczy stać inaczej według mego zdania. I czyli, w ogólności mówiąc, wtedy nauczyciel zawsze w duchu religijnym literackie przedmioty wykładać będzie, pozwolę sobie (przynajmniej co do méj osoby), wnosząc z objawów okazanych na zgromadzeniu nauczycieli w Wiedniu, wyrazić co najmniej powątpiewanie. Nie zarzucajcie mi, panowie, że komitet szkolny postara się o to, żeby nauczyciel prostą kroczył drogą. Kto tak, jak ja, blisko 30 lat na wsi, rzecz mogę, nieprzerwanie mieszka, z ludem ma styczność i sam jest patronem, tać przed sobą nie może, że komitet w wielu razach a może najczęściej (a mówię tu zawsze o wsiach), zadaniu swemu nie odpowie.

ANTONI

Biskup Amatunt. i Wik. Apost. Krak.

X. Paweł Russek

Kańclerz.